



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the **University of Silesia in Katowice**

Title: Odpust parafialny jako instytucja pamięci społecznej

Author: Marek Dziewierski

Citation style: Dziewierski Marek. (2020). Odpust parafialny jako instytucja pamięci społecznej. W: M. Dziewierski, B. Pactwa (red.), " Kultury i krajobrazy pamięci " (S. 137-158). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Odpust parafialny jako instytucja pamięci społecznej

Na początku musi być wola pamiętania.

P. Nora: *Między pamięcią a historią*

*Dobrze jest żyć w krainach nieoczywistych, ponieważ ich granice zawierają
w sobie więcej przestrzeni, niż wskazuje geografia.*

A. Stasiuk: *Jadąc do Babadag*

Odpust: znaczenia i konteksty

Co to właściwie jest odpust? Istotę odpustu można by rozpatrywać na dwóch płaszczyznach: intra- i interpersonalnej. Wychodząc od znaczenia teologicznego oraz samej wartości wiary w życiu jednostki możemy stwierdzić, że odpust to oczyszczenie z grzechu, odpuszczenie win, darowania kary doczesnej (Kodeks Prawa Kanonicznego, 1983: kanon 992). Dla osoby wierzącej taki odpust, w pierwszej kolejności, oznacza pewien rodzaj doznań o intrapersonalnym charakterze – wewnętrznie powiązanym ze stanem łaski i zbawienia.

W życiu parafialnej wspólnoty odpust jest zwyczajowo łączony z kultem świętego oraz jego uroczystą celebracją. Jednym z prekursorów socjologicznej analizy odpustu był Robert Hertz, badający kult św. Bessa (francuski: Besse, włoski: Besso) w Alpach Graickich. W swoich studiach z terenu Hertz zwrócił uwagę na długie trwanie podobnych praktyk w lokalnym *milieu* i związany z tym proces „osadzania” losów świętego z Teb w codziennym życiu alpejskich górali oraz adaptację kultu do lokalnych potrzeb i wyobrażeń społecznych. Podobne odpustowe procesje ku czci świętego organizuje się również dzisiaj w wielu alpejskich wioskach w dniu 10 sierpnia. Szczególnie w miejscowościach położonych w dolinach Soana, Orco, Cogne, Rhemes i Val Savarenche. Hertz na przykładzie dwóch miejscowości Cogne i Campiglia pokazuje również, że z miejscowym kultem Bessa związany jest nie tylko świat społecznych

wartości, więzi i integracji, ale, że może on stanowić lokalne źródło napięć społecznych, podsycać rywalizację i międzywioskowe antagonizmy. Tym samym kult świętego staje się *par excellence* ważnym składnikiem życia społecznego (MACCLANCY, PARKIN, 1997: 61–78). W tym kontekście świętowanie odpustu przede wszystkim łączy się z życiem grupowym i przez to, można by tak rzec, staje się ono bardziej doświadczeniem interpersonalnym. Albowiem samo świętowanie jest już formą społeczną, jest „...działaniem zbiorowym, wymaga obecności innych osób, wspólnego uczestniczenia w tym, na co święto ukierunkowuje i w czym się ono wyraża” (DYCZEWSKI, 2012: 3). Zatem odpust parafialny to będzie cykliczna ceremonia organizowana w ramach wspólnoty religijnej i uroczysta liturgia. Zazwyczaj jest to msza koncelebrowana, gromadząca większą niż zwykle liczbę wiernych oraz zaproszonych gości, połączona z eucharystyczną procesją wokół miejsca kultu. Podobne praktyki symboliczne integrują parafialną społeczność oraz sprzyjają internalizacji określonych wartości wynikających ze specyfiki tego święta (ŻYGULSKI, 1981: 156; DYCZEWSKI, 2003: 75).

W takim święcie można również doszukiwać się, wychodząc nieco poza wartości religijne, elementów kultury ludowej – ludycznych i komensalnych tradycji mocno zakorzenionych w krajobrazie prowincji. Aktualnie odpust coraz częściej postrzegamy jako anachroniczny i trochę tandetny świat ozdób, słodczy, strzelnic, loteryjek, zabaw tanecznych organizowanych w remizach strażackich itp. Odpust to nie tylko *sacrum* ale i *ludus*, czas zabawy, jarmarcznych uciech, w którym sztywne granice pomiędzy *sacrum* a *profanum* ulegają rozmyciu.

Nieodzownym elementem odpustu są kramy, stragany i inne stoiska handlowe. Wielością barw i kolorów, różnorodnością asortymentu przyciągają szczególnie najmłodszych uczestników święta. Tylko raz w roku, na kilka godzin plac wokół kościoła zmienia się w gwarne jarmark (KOWALSKA, 2003: 167).

Z tej perspektywy odpust jawi się nam jako rodzaj odświętnego zgromadzenia, tradycja zabawy, kojarzona w pierwszej kolejności ze środowiskiem wiejskich i małomiasteczkowych atrakcji.

Jednak świętowaniu odpustów możemy nadać jeszcze inną rangę i znaczenie, wpisując te zwyczaje, rytuały i obrzędy w kontekst dziedzictwa kulturowego. Wówczas, jak pisał Stanisław Ossowski, dziedziczy się nie tyle rzeczy, zewnętrzne przedmioty, co określone dyspozycje, kształtujące nasze społeczne doświadczenie i zakorzenienie w rodzimym kulturze (Ossowski, 1966: 63–64). W tym aspekcie odpust to nie

tyle jarmarczny blichtr i świat tandety, co instytucja tradycji. Praktyka znacząca dla podtrzymania tożsamości w ramach regionalnych czy etnicznych wspólnot o tyle, o ile otwiera dostęp do ważnych zasobów symbolicznych lub zabezpiecza ich wymianę (LUBAŚ, 2009: 23). Przykładem długiego trwania oraz zachowania bogatej obrzędowej tradycji są dzisiaj krakowski Emaus czy odpusty związane z kultem św. Marcina w Wielkopolsce. Odpust w Kalwarii Zebrzydowskiej obok długich tradycji (sięgających XVII wieku) aktualnie posiada nawet własną facebookową stronę – znak czasu, ale i sposób funkcjonowania tradycji w polu kultury współczesnej. Innym, niecodziennym przykładem może być odpust, przybierający formę pielgrzymki rybackiej po wodach Zatoki Puckiej, organizowany zwyczajowo w święto apostołów Piotra i Pawła. Odpust w Pucku to nie tylko miejscowa atrakcja, to przede wszystkim wydarzenie skupiające regionalne środowisko Kaszubów i Pomorzan (współorganizowane zresztą przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie), rodzaj patriotycznej inscenizacji. Badania etnograficzne prowadzone na Górnym Śląsku pokazują, że podobne tradycje stają się tu

[...] ważnym czynnikiem integrującym. Świątowanie odpustów umożliwia odnowienie, propagowanie i transmisję tradycyjnych śląskich wartości kulturowych z pokolenia na pokolenie, a utrzymywanie się nadal tradycyjnych zwyczajów, usankcjonowanych tradycją wzorów zachowań i obrzędów, pozwala ludziom na ich kulturową autoidentyfikację (ODOJ, 1999: 69).

Z drugiej strony należy pamiętać, że wszędzie tam, gdzie odpust jest jeszcze żywą tradycją, podlega w naturalny sposób zmianie.

Dlatego warto może nawiązać do praktyk środowisk ukraińskich czy łemkowskich, gdzie odradzające się odpustowe świątowanie (także poza dawnym miejscem zamieszkiwania) stanowi starą/nową formę transmisji rodzimej kultury (poprzez język, zwyczaje, folklor i świętą liturgię) oraz atrakcyjną okoliczność inscenizowania wspólnoty. Te dzisiejsze łemkowskie „kermesze” (кермети) i ukraińskie „widpusty” (відпусты) stają się nie tylko czasem religijnych przeżyć, ale i czasem uczenia się z zasobów grupowej pamięci czy folkloru, odzyskiwania tych fragmentów własnej przeszłości, które kiedyś zostały ocenzone, usunięte z publicznego dyskursu i skazane na zapomnienie. Tak między innymi dzieje się na odpustach organizowanych w Olchowcu (województwo podkarpackie) czy Zamienicach (województwo dolnośląskie). Ponadto, pierwsza z wymienionych uroczystości stanowi interesującą i udaną próbę „wynajdywania tradycji” przez grupę entuzjastów Beskidu Niskiego (Towarzystwo

Karpackie) oraz liderów łemkowskiej społeczności. Nie inaczej jest też w Chrzanowie (województwo warmińsko-mazurskie), gdzie celebracja odpustu św. Apostołów Piotra i Pawła w tutejszej unickiej parafii staje się okazją do corocznego upamiętnienia, i daleko wykracza poza opłotki parafii i lokalne zwyczaje. Co więcej, ranga i znaczenie tych uroczystości – mimo upływu czasu, niekorzystnych procesów migracyjnych zachodzących na obszarze Warmii i Mazur (przede wszystkim wywołanych odpływem młodych Ukraińców z tych terenów za edukacją i pracą) – utrwała się. Odpust w Chrzanowie stał się znaczącym wydarzeniem dla całej greckokatolickiej wspólnoty losów jak i kulturowego krajobrazu Mazur.

Specyfika badań własnych

W tym studium będę starał się pokazać odpust jako specyficzny czas i szczególne miejsce kreowania wspólnoty znaczeń, niejednokrotnie wykraczających poza sferę doznań religijnych. Idzie o ten rodzaj przeżyć i doświadczeń, który może sprzyjać wyobrażonej wspólnocie w odtwarzaniu jej tożsamości. Między innymi dlatego, że takie święto jak odpust w Chrzanowie daje możliwość, jakby powiedział Tim Edensor, inscenizacji – przywoływania, przekazywania i przeżywania symboli czy wydarzeń dla podtrzymywania wspólnoty narodowej ważnych (EDENSOR, 2004: 95). Stąd dzisiejsze uroczystości, może nawet bardziej niż w przeszłości, stają się dla zgromadzonych właśnie rodzajem sceny, na której inscenizuje się wspólnotę losów (dramat wysiedleń) i więź narodową. Dzisiaj, może częściej niż kiedyś, przybywają tu pielgrzymi z całego kraju z patriotycznych, a nie tylko religijnych, powinności. Z jednej strony Chrzanowo to ważna instytucja pamięci i dziedzictwa (w dalszej części postaram się odpowiedzieć, dlaczego tak właśnie jest), z drugiej to charakterystyczny element tworzenia się nowego krajobrazu kulturowego Mazur.

Chrzanowo jako teren wyłoniło się w sposób naturalny z autorskiego projektu badań nad tożsamością kulturową. Badania te realizowałem w latach 1998–2007 wśród ludności ukraińskiej zamieszkałej zarówno na Podkarpaciu (m.in. w miejscowościach Komańcza, Wysoczany, Mokre), jak i na obszarze rozsiedlenia (m.in. w mazurskich miejscowościach Kruklanki, Wydminy, Siedliska, Chrzanowo). Badania miały charakter jakościowy, osadzone zostały w paradygmacie interpretatywnym. Jeżeli idzie o sam sposób pracy w terenie, to posiłkowałem się techniką, którą można określić jako „badania terenowe ze zmienną lokalizacją”,

„badanie miejsc wielu”. Mówiąc ogólnie, idzie o to, by podążać za problemem badawczym, jak sugerował to George Marcus, przez różne miejsca, tropy, dyskursy i obszary geograficzne, które wywołują – tak było i w tym przypadku – w dużym stopniu nasi rozmówcy; miejsca, które stają się ważnym motywem ich opowieści czy historycznych losów grupy, jakąś znaczącą egzemplifikacją, które wiążą się z jednostkowymi doświadczeniami lub odwołują się do obszarów grupowej świętości, utrwalonej w społecznej świadomości ludzi. Taki teren w pewnym sensie rozpoczyna się od spotkania, od dialogu z Innym. Ten rodzaj badań daje nam możliwości poszerzenia bazy danych, sprzyja różnicowaniu technik badawczych, wskazuje na zależności pomiędzy światem lokalnym a oddziałującymi nań czynnikami zewnętrznymi, wskazuje na rozmaite afiliacje pomiędzy odwiedzanymi miejscami, a tym co poza, pomiędzy *orbis interior* a *orbis exterior*, swojskością a obcością (MARCUS, 1998: 62–66). Innym, historycznie istotnym czynnikiem, który przesądził tu o wielostanowiskowej etnografii był stopień diasporyzacji grupy po przeprowadzeniu w 1947 roku operacji wysiedleńczej, znanej jako akcja „Wisła”.

Badanie tożsamości Łemków czy Ukraińców dzisiaj w pewnym sensie w sposób naturalny wymusza na nas przyjęcie takiej właśnie optyki, na którą składałaby się polisemia dyskursów i działań społecznych. Ponadto badanie etniczności z perspektywy miejsc wielu pozwala dostrzec charakterystyczne związki i sploty zależności pomiędzy utraczonymi ojczyznami a procesami „wrastania” w nową przestrzeń. Dzisiaj kategoria „ukraińskości” podlega w większym stopniu deterytorializacji niż „umiejscowieniu”, jej granice stają się bardziej płynne i labilne niż siedemdziesiąt czy osiemdziesiąt lat temu. Wszak to już trzecie pokolenie, żyjące w cieniu akcji „Wisła”, poza pierwotną enklawą. Ów dylemat podwójnej filiacji tworzy charakterystyczną konfigurację wspomnień, mitów, ceremonii, które możemy obserwować i opisywać niemalże równolegle, ale oznacza także, że sam projekt będzie pod wieloma względami przedsięwzięciem badawczym przez nas „niedokończonym”, na który nakładają się kolejne, nowe tropy, teksty i inscenizacje, składające się na proces odtwarzania tożsamości, kulturę pamięci i praktykowania dziedzictwa.

Topos Chrzanowa właściwie wyłonił się już na wcześniejszym etapie prac terenowych, jednak po raz pierwszy odwiedziłem to miejsce dopiero w roku 2000. Na wagę Chrzanowa wskazywali zarówno ci z moich informatorów, którzy w jakiś sposób byli z nim powiązani (przykładowo brali udział w nabożeństwach, chrzcili tu swoje dzieci, brali śluby, uczestniczyli w odpustach itp.), jak i ci, którzy tylko o Chrzanowie wiedzieli, ale nigdy tam nie byli. Trzy charakterystyczne motywy powtarzały się

w opisach tych drugich najczęściej: motyw najstarszej parafii unickiej na obszarze przesiedlenia; narracje wskazujące na Chrzanowo przez osobę księdza mitrata Mirosława Ripeckiego (założyciela i pierwszego proboszcza tamtejszej parafii greckokatolickiej); z uroczystym świętowaniem odpustu oraz telewizyjną retransmisją Służby Bożej.

Miejscowość odwiedzałem kilkakrotnie w okresie 2000–2015. W rezultacie miałem okazję poznać społeczną historię chrzanowskiej kaplicy, obserwować jak zmienia się na przestrzeni tych lat charakter i estetyka samego miejsca kultu, uczestniczyć w uroczystościach odpustowych, dokumentować fotograficznie specyfikę samego świętowania. W tym czasie miałem również możliwość uświadomić sobie, jak miejsce to staje się symbolicznie ważne, nie tylko z powodu odpustowych uroczystości, co charakterystycznego upamiętnienia wysiedlonych w ramach działań wojskowo-politycznych z 1947 roku. Jak staje się miejscem odwiedzanym i żywo dyskutowanym, miejscem „pielgrzymek” ukraińskiej młodzieży, wycieczek rowerowych czy motocyklowych. Chociaż oficjalnie nie ma ono statusu sanktuarium, to przez wielu Ukraińców-greckokatolików tak właśnie jest postrzegane (DZIEWIERSKI, 2013: 63–65).

W dalszej analizie wykorzystany zostanie materiał badawczy pochodzący z lustracji terenowych (przeprowadzonych w latach 2000, 2002, 2007 w południowo-wschodniej części Mazur), poświęcony kwestiom przekształcania lokalnej przestrzeni i kształtowania krajobrazu narodowego przez ludność pochodzenia ukraińskiego; materiały biograficzne (w zasadniczej części będą to wspomnienia księdza Piotra Kryka, duchownego greckokatolickiego, który przez dłuższy czas, praktycznie do śmierci mitrata Ripeckiego, pozostawał jego bliskim współpracownikiem w mazurskiej parafii); notatki pochodzące z obserwacji uczestniczącej uroczystości odpustowych św. Apostołów Piotra i Pawła (zorganizowanych w Chrzanowie w dniu 11 lipca 2015) i pozyskany materiał wizualny (kilka z fotografii zamieszczam w aneksie).

Lokalizacja

Chrzanowo to wieś położona w południowo-wschodniej części województwa warmińsko-mazurskiego na obszarze Pojezierza Ełckiego. Wieś jest niewielka i ma charakter rolniczo-turystycznych. Administracyjnie przynależy do gminy Ełk na prawach sołectwa. W roku 2015 wieś zamieszkiwało ok. 120 osób, z których około jedną trzecią stanowiła ludność pochodzenia ukraińskiego. Miejscowość położona jest w prostej linii ok. 6 km od Ełku. Historycznie rzecz biorąc, prawa lokacyjne pochodzą

z XVI wieku Otrzymał je Jan Chrzanowski, od którego nazwiska następnie przyjęła się nazwa wsi. Na terenie Chrzanowa lokują się aktualnie dwie parafie: rzymskokatolicka (wieś należy do ełckiej parafii św. Apostoła Tomasza) oraz greckokatolicka parafia pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła, założona przez ks. Mirosława Ripeckiego z początkiem lipca 1947 roku. Parafia greckokatolicka jest jedną z mniejszych wspólnot na całej Warmii i Mazurach, liczy blisko 40 osób, co sprawia, że w nabożeństwach zwykle bierze udział od kilku do kilkunastu osób, przeważnie są to kobiety, osoby starsze; chociaż parafia jest statystycznie niewielka, to o symbolicznym znaczeniu dla całej greckokatolickiej wspólnoty. Mieszkańcy wsi (zarówno Ukraińcy jak i Polacy) mają świadomość historycznego znaczenia chrzanowskiej kaplicy. Najważniejsze święta religijne obchodzone są tu zgodnie z porządkiem kalendarza juliańskiego. Społeczność ukraińska w Chrzanowie to ludność dwujęzyczna. Ludność ta deklaruje tożsamość narodową ukraińską.

Ukraińcy zostali przesiedleni na te tereny w ramach akcji „Wisła” w 1947 roku. Region Mazur (w szczególności północna i wschodnia jego część) stanowił jedną z najważniejszych stref dyslokacji w całym tym przedsięwzięciu. Deportowano tu głównie ludność wiejską z okolic: Bielska Podlaskiego, Hrubieszowa, Chełma, Tomaszowa Lubelskiego, Włodawy, Leżajska, Sanoka, Leska, Jasła. W zdecydowanej większości byli to grekokatolicy – wierni kościoła katolickiego obrządku wschodniego. Grekokatolicy stanowili wówczas blisko 70% ogółu przesiedlonych na Mazury. Powiaty, które charakteryzował wysoki odsetek ludności ukraińskiej pochodzącej z akcji „Wisła, to: węgorszewski, braniewski, gołdapski, giżycki (Beba, 1998: 96–108). W samym powiecie ełckim rozlokowano blisko 750 osób.

Najliczniejszą grupę Ukraińców w Chrzanowie stanowili wtedy mieszkańcy powiatu hrubieszowskiego. Część z nich pochodziła ze wsi Liski. W czerwcu 1947 roku deportowano z tej miejscowości praktycznie całą ludność ukraińską, pozostawiając na miejscu jedynie kilka polskich rodzin (Apokryf Ruski, hasło: Liski). Jedna z takich grup, wraz ks. Mirosławem Ripeckim i jego małżonką, znalazła się w transporcie, który skierowano do Giżycka. Na miejscu niektórzy z nich otrzymali przydział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego do Chrzanowa. Po pewnych perypetiach do tej samej wsi dotarło również małżeństwo Ripeckich; przydzielono im gospodarstwo i budynek, znajdujący się na samym skraju wsi, pod numerem 1. Wcześniej mieściła się tu szkoła podstawowa (funkcjonująca w tej miejscowości od XVIII wieku). Sama parafia zaczęła swoją działalność duszpasterską zaraz po rozlokowaniu deportowanych, chociaż oficjalnie erygowano ją znacznie później, bo dopiero w roku 1952.

Wyjątkowa kondycja tego miejsca i jego popularność wśród greckokatolickiej ludności brały się stąd, że było to jedno z nielicznych, a w promieniu całej Warmii i Mazur jedyne takie, w którym udało się zachować ciągłość praktyk obrzędowych zgodnych ze wschodnim kano-nem wiary. Nieprzerwanie, od 1947 roku prowadzone są również księgi metrykalne (chrztów, ślubów, zgonów).

Jak pokazują badania, przesiedlenia przyczyniły się do rozpadu podstawowych więzi społecznych i struktury wyznaniowej grupy. Przede wszystkim stały się jednak źródłem traumy kulturowej, która wywołała w ludziach długofalowe poczucie marginalizacji i wyobcowania z nowej przestrzeni – traktowanej przez wielu, w szczególności starszych, jako miejsce upodlenia i infamii. Znaczenie chrzanowskiej enklawy dla zachowania ciągłości wyznaniowej, ukraińskiej tożsamości, wreszcie oswojenia nowej przestrzeni i uczynienia jej miejscem znośniejszym do życia było więc nie do przecenienia (SAKSON, 1998: 185–186; KORZENIEWSKA-LASOTA, 2007: 161–199; DOMAGAŁA, 2009: 118–134; DZIEWIERSKI, 2013: 64–74).

Odpuśt jako święto

Odpuśt to forma świętowania i jako taki posiada specyficzne cechy, budujące atmosferę uczestnictwa i dramaturgię przeżyć. Formalnie charakteryzują go takie atrybuty jak: intencjonalność, czas święty, lokalizacja, symbole i rytuały, odświętny strój uczestników i wystrój miejsca, organizacja i współdziałanie w fazie przygotowań, aktywne uczestnictwo wiernych (DYZCZEWSKI, 2003: 80–83).

Uroczystości odpustowe św. Apostołów Piotra i Pawła według kalendarza juliańskiego przypadają na 12 dzień lipca. Zwyczajowo przenosi się je na najbliższą sobotę, tak aby dać wiernym komfort świętowania i ułatwić przyjazd. To praktyka z czasów, kiedy dotarcie na miejsce nie było wcale takie łatwe i zabierało pielgrzymom dużo czasu. Kiedy docierali tu pociągami, furmankami, PKS-em, pieszo i, w ogóle, jak kto mógł.

Oficjalne uroczystości rozpoczynają się zwykle o godzinie 10 i trwają do godzin popołudniowych, kończą się ok. 15. Ważnym elementem poprzedzającym jest odpowiednie przygotowanie miejsca, gdyż tradycyjnie, ze względu na dużą liczbę uczestników (zwykle kilkaset osób), nie mogą być organizowane w kaplicy. Organizuje się je na pobliskim placu, który okalają trójramienne krzyże, na czas świąteczny przystrajane przez wiernych charakterystycznymi haftowanymi ręcznikami, podobnymi do zdobiących święte ikony. Zwykle palone są pod nimi znicze, czasem

układane kwiaty. Przy tych krzyżach spotykają się także pielgrzymi, czasem na ich tle uwieczniają swoje uczestnictwo zbiorowym zdjęciem. Trwają próby chóru, rozstawiany jest sprzęt niezbędny do rejestracji odpustowej mszy, ustawia się krzesła dla gości honorowych i najstarszych uczestników.

Gospodarzem i organizatorem samej uroczystości jest proboszcz tu-tejszej parafii, ksiądz Grzegorz Andrzej Stołyca. Należy w tym miejscu nadmienić, że wydarzenie stało się po 1989 roku ważnym punktem kalendarza obchodów rocznicowych związanych z akcją „Wisła”, wspieranym logistycznie i finansowo przez centralę i terenowe koła Związku Ukraińców w Polsce, lokalnych fundatorów, chóry cerkiewne, młodzież szkolną. Szczególnie uroczystości celebrowane w Chrzanowie „okrągłe” rocznice: co pięć, dziesięć lat Chrzanowo staje się więc ważną narodową sceną, a liczba samych uczestników praktycznie się podwaja. Od dłuższego już czasu uroczystą Służbę Bożą retransmituje TVP w paśmie programów dedykowanych mniejszościom narodowym i etnicznym.

Na parafialnym placu znajduje się wybudowana w 2003 roku odpustowa kaplica, przed którą sprawowana będzie eucharystia. Głównym celebrazem zazwyczaj jest biskup (w roku 2015 uroczystości prowadził metropolita przemysko-warszawski Eugeniusz Mirosław Popowicz), występujący w asyście kilkunastu księży obrządku bizantyjsko-ukraińskiego, ale w tych uroczystościach biorą również udział zapraszani księża rzymskokatolicki.

Celebrację poprzedza uroczyste przejście z kaplicy na miejsce nabożeństwa, podczas którego biskup w asyście duchowieństwa i młodzieży szkolnej witany jest przez szpaler wiernych chlebem i solą. Na program chrzanowskiego odpustu składa się: uroczyste nabożeństwo odprawiane w języku ukraińskim; panichida – nabożeństwo żałobne, śpiewane, za księdza Mirosława Ripeckiego; poczęstunek organizowany dla wszystkich uczestników; koncert pieśni cerkiewnych, któremu towarzyszy również wspomnienie osoby księdza mitrata, założyciela i pierwszego duszpasterza parafii pod wezwaniem Świętych Apostołów Piotra i Pawła. Wspominając o poczęstunku i towarzyszącej mu atmosferze bliskości – jakby wszyscy ze wszystkimi się znali – warto odnotować, że tym uroczystościom nie towarzyszy sznur odpustowych kramów i podobnych, jarmarcznych uciech. Uczestnictwo skoncentrowane jest przede wszystkim na przeżywaniu liturgii, także część wspomnieniowa zachowuje taki właśnie zasadniczy charakter.

Istotna wydaje się sama liturgia słowa. Treść homilii w naturalny sposób nawiązuje do św. Piotra i Pawła, ale objaśnienia bardzo wyraźnie łączą się z położeniem grupy, statusem mniejszościowym i znaczeniem

życia religijnego dla zachowania kulturowej i narodowej odrębności. Chrzanowo – składnik podobnej narracji – opisywane jako: miejsce święte dla grekokatolików, jedyne takie („nasza Mekka” – zwrot jakiego używali w liturgii słowa m.in. biskupi Kryk czy Popowicz), miejsce symbolizujące doświadczenie związane z traumatycznym przeżyciem utraty domu i wysiedleniami, miejsce biograficzne, powiązane z osobą księdza Mirosława Ripeckiego.

Może przedstawię dwa przykłady takiej narracji, dobrze ilustrujące tę sferę wartości i wyobrażeń społecznych. Tak o znaczeniu Chrzanowa, jego duchowym i kulturowym dziedzictwie, mówił podczas uroczystości organizowanych w roku 2011 ksiądz Stefan Batruch:

Zebraliśmy się tutaj kolejny raz z dwóch powodów. Po pierwsze, aby wziąć udział w uroczystej mszy św. w dzień św. apostołów Piotra i Pawła, a po drugie, aby uszanować pamięć rodziny Ripeckich, w szczególności księdza mitrata Mirosława Ripeckiego. Często rozmyślamy o tym, co pozostawił nam w spadku śp. ksiądz mitrat. Otóż będą to trzy aspekty. Pierwszy, to samo miejsce, tak ważne w historii naszej wspólnoty – Chrzanowo. Drugi, to pamięć, która wskazała księdzu miejsce jego ostatniego odpoczynku – Liski, wieś w rodzinnych stronach, z której został wysiedlony wraz z rodziną. Trzeci, to właśnie święto św. Piotra i Pawła, w którym wspólnie z wami raz do roku bierzemy udział. Był czas, kiedy wydawało się, że parafia w Chrzanowie powoli odchodzi w zapomnienie. Tak jednak się stało. Czternaście lat temu, obchodząc rocznicę pół wieku przesiedlenia, kiedy na placu przed chrzanowską kaplicą pojawiły się symboliczne krzyże z grekokatolickich parafii Warmii i Mazur, Chrzanowo ożyło. Nowej jakości nadał mu w ostatnich latach proboszcz, ks. Grzegorz Stolica, który nie tylko odprawia codzienne i świąteczne msze, lecz także na stałe zamieszkał w dawnym domu Ripeckich i wstąpił na drogę wskazaną kiedyś przez ks. mitrata. Ks. Grzegorz prowadzi także terapeutyczne Centrum Pomocy Duchowej pomagając potrzebującym, którzy mogą do niego przyjeżdżać w dowolnym czasie (za: TCHÓRZ, 2011).

Drugi fragment, odnoszący się do osoby księdza mitrata i jego misji, pochodzi z homilii egzarchy apostolskiego Niemiec i Skandynawii Piotra Kryka:

My, drodzy bracia i siostry, do pewnego stopnia zawsze utożsamiamy siebie z Chrzanowem. Ta wieś jest dla nas, którzy tutaj żyjemy, znakiem wdzięczności Bogu, że mimo wszystko mieliśmy w ciężkich czasach gdzie pojechać, spotkać się, zjednoczyć. Osobą, która nas jednoczyła był ksiądz mitrat Mirosław Ripecki (za: TCHÓRZ, 2013).

Chrzanowski odpust staje się zatem interesującym połączeniem przeszłości, terażniejszości i przyszłości. Można by powiedzieć słowami socjologa, że święto

[...] mocno osadzone w przeszłości, przeżywane jest w terażniejszości, a swoimi treściami wybiega w przyszłość [...]. W tych trzech wymiarach ludzkiej egzystencji święto zakorzenia wszystkich tych, którzy w nim uczestniczą. Jest więc ważnym czynnikiem kształtowania ich tożsamości społeczno-kulturowej (DYCZEWSKI, 2003: 77).

Tym, co przeszkadza pielgrzymom w uroczystym celebrowaniu ich święta, jest praca pobliskiej żwirowni; hałas pracujących maszyn, szum ciężarowych samochodów, rzeczywiście bywają chwilami uciążliwe i burzą powagę chwili. To jest jedyny poważniejszy i trudny do rozwiązania – jak na razie, mimo próśb parafian i osobistych zabiegów proboszcza – zgrzyt w sąsiedzkich relacjach.

Jak to się zaczęło? Kilka narracji na temat Chrzanowa

Stosunkowo szybko ksiądz Mirosław Ripecki dostrzegł narzędzie przetrwania „swoich ludzi” w obcym otoczeniu. Cerkiew zawsze stała w centrum ich świata duchowego i społecznego, i teraz tu, w Chrzanowie, kontynuował tę praktykę swoistego ucłowieczenia nowej przetrzeni z pomocą wiary.

Już po kilku dniach pobytu w Chrzanowie, ksiądz Mirosław Ripecki odprawił pierwszą greckokatolicką mszę w izbie zajmowanej przez siebie lichej chałupy, którą zmienił w kaplicę. Udzielał komunii, dawał śluby, spowiadał, uczestniczył w pochówkach. Z czasem na jego msze przybywali Ukraińcy nie tylko z Mazur (wychodzili z miejsca zesłania w sobotę wieczorem, by rano dojść do Chrzanowa), ale też spod Szczecina, czy Zielonej Góry. Małutki przysiółek pod lasem, gdzie dzisiaj, tuż obok domu i cerkwi Ripeckiego, jest kopalnia piasku i żwiru szpecąca krajobraz, stał się miejscem nieformalnych pielgrzymek i centrum życia duchowego (SMOLEŃSKI, 2017: 161).

A wszystko zaczęło się 6 albo 7 lipca 1947 roku. Brakuje jednoznacznych ustaleń w tym zakresie. Natomiast atmosfera tamtej mszy została bardzo dobrze zapamiętana przez ówczesnego diaka Michała Wudkiewicza:

Ksiądz rozpoczął Służbę Bożą, mówiąc jednocześnie do mnie: „Proszę po cichu śpiewać”. Jednak jakbym nawet chciał śpiewać głośno, to i tak nie mogłem. Coś w gardle dusiło, ból ścisnął serce, łyży cisnęły się do oczu. [...] Ksiądz klęczał schyliwszy głowę, a łyży spływały po policzku. Ktoś za plecami zapłakał w głos i wszystko zacichło, słychać było szlochanie. Ksiądz z wysiłkiem rozpoczął: „Pod Twoją Opiekę przybiegamy...” i tak to odsłużyliśmy pierwszą mszę na obcej ziemi (HAŁAGIDA, 2007: 151).

Wkrótce zaczną przybywać do tego miejsca grekokatolicy z całego obszaru diaspory. Charakter tego pielgrzymowania tak zrelacjonował Piotr Kryk, późniejszy wikary i bliski współpracownik ks. Ripeckiego:

Na wielkie odpustowe święta (Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świątki, św. Apostołów Piotra i Pawła, Wniebowzięcie Matki Bożej i innych) przybywały do Chrzanowa setki, a nieraz może i tysiące, ludzi. To była nasza Mekka w Polsce. Znając PRL – może trudno w to uwierzyć, ale rzeczywiście tak było, że PKP czasami doczepiała dodatkowe wagony, często towarowe, żeby wszyscy ludzie mogli przyjechać i odjechać. Trzeba tutaj dodać, że przyjeżdżali ludzie nawet ze szczecińskiego i wrocławskiego (700 km!). Później, gdy byłem duszpasterzem na tych ziemiach, spotykałem tych ludzi jako parafian. Nie tylko jechali, żeby być na własnej Św. Liturgii, wypowiadać się, przystąpić do Komunii Św. pod dwoma postaciami, wysłuchać słowa Bożego w ojczystym języku, ale także po to, aby spotkać się z dalszą rodziną, znajomymi, sąsiadami z rodzinnych stron, którzy byli rozsiani po różnych stronach Polski. Gdy duszpasterzowałem we Wrocławiu, a byłem tam duszpasterzem przez 22 lata, we wiosce Lizawce spotkałem ludzi mieszkających w jednym długim baraku: 6–8 rodzin. Były to rodziny z Łemkowszczyzny i powiatu Jarosław. To przekonało mnie, że władzom PRL bardzo zależało na tym, aby tych ludzi jak najszybciej zasymilować i wyniszczyć.

W Chrzanowie dużo modlono się, gdyż ludzie mieli taką potrzebę. Musieli się namodlić na dłuższy czas, „na zapas”, aż do następnego przybycia. Ludzie przyjeżdżali na dzień, czasem na dwa dni, nocowali i następnego dnia, często bardzo wcześnie, odjeżdżali do domu. Wówczas ks. Mitrat Mirosław Ripecki odprawiał dla nich Św. Liturgię nawet o godz. 4.00 rano, albo nieco później, zależnie od potrzeby. [...] U księdza M. Ripeckiego młodzi ludzie zawierali także związki małżeńskie. Wiele lat później spotykałem „poczęte” w Chrzanowie małżeństwa, m.in. w miejscowościach powiatu Oleśnica Śląska koło Wrocławia. A będąc duszpasterzem w Szczecinie, Stargardzie Szczecińskim i Ińsku (1972–74) spotykałem małżeństwa, które brały z sobą niemowlęta po to tylko, aby je ochrzcić w Chrzanowie.

Żona księdza, Eugenia, kobieta cicha i „myronosycia” (dosł. – niosąca pokój) gotowała ludziom herbatę. Były tam dwa bardzo duże garnki, myślę, że 50–60-litrowe. Mimo to, taką czynność trzeba było powtarzać kilka razy, żeby wszyscy mogli dostać szklanek napoju. Praktycznie ta herbata gotowała się przez cały dzień i każdy mógł o każdej porze przyjść na herbatę. Ona była właściwie tym jedynym ciepłym posiłkiem w ciągu tych dni [...]. Wielu w nocy drzemało, modliło się w kaplicy na siedząco, ludzie byli spracowani i zmęczeni, no i pora spania była, inni drzemali na schodach, na strychu, w stodole na sianie, u znajomych w Chrzanowie i po sąsiednich wioskach. Sam zaznałem uroków takiego niezwykłego spania i niewygód z nim związanych.

Jako mały chłopiec zapamiętałem, że w Chrzanowie na wielkich odpustach było b. dużo ludzi. Oni byli wszędzie: pełny ogród, pełne podwórko, pełna kaplica, no i masa ludzi w mieszkalnej części tego niewielkiego budynku. Musiałem pośród nich przepychać się. Trzeba było dobrze gimnastykować się, żeby przejść. Tak było przede wszystkim do 1956 r., kiedy w innych miejscowościach nie było naszych duszpasterstw. [...] W Chrzanowie bywali również kapłani rzymskokatolickiego obrządku z okolicznych parafii. Jako człowiek wielkiego serca pozostał w naszej pamięci m.in. ks. prałat Edward Burczyk, ówczesny proboszcz ze Starych Juch koło Elku (teraz emerytowany kapłan w Olsztynie). Opiekował się ks. Mitratem jak własnym ojcem. Wśród tych pielgrzymów osobne i wyjątkowe miejsce zajmowali byli parafianie ks. Mitrata z parafii Liski. Oni mieli w jego sercu specjalne miejsce. I oni poczuli się do obowiązku opieki nad swoim kapłanem na nowym miejscu przesiedlenia. Pomagali mu na różne sposoby: odwiedzali go w tygodniu, wspierali materialnie, przywożąc – przeważnie wozami – produkty gospodarcze, takie jak drzewo, kartofle, zboże, i inne produkty spożywcze; opiekowali się budynkami i wspomagali pieniężnie. Byli dumni ze swego duszpasterza. Pisali listy do niego i on dużo wysyłał listów po całym świecie, między innymi i do nich. To był ich kapłan i duszpasterz. W tych słowach mieściło się wszystko. I on nimi interesował się, i zawsze o nich pamiętał. To byli jego parafianie sprzed wojny (KRYK, 2012: bns).

Wyżej przedstawione narracje dobrze charakteryzują pierwsze dni i lata funkcjonowania chrzanowskiej kaplicy: „tłumy ludzi”; „podniosła atmosfera”; „namiastka domu”; „duchowe centrum”; „Ripecki: charzmatyczny kapłan, poświęcenie i szacunek dla wiernych ”; „nasza Mekka”... Zatem spróbujmy sobie odpowiedzieć, z czego się to brało, ten wyjątkowy charakter miejsca, ta swoista misja i potrzeba odbywania długich, męczących i czasami niebezpiecznych pielgrzymek do Chrzanowa? Najpewniej z położenia tej ludności, z poczucia obcości. Nie mogli pogodzić się z faktem utraty miejsca – świata do którego należeli, i który należał do nich. Miejsce uosabia na ogół trwałość i bezpieczeństwo.

Jego ikonami stają się w potocznym doświadczeniu ludzi: dom, kościół i cmentarz. Na tym tle sam fenomen obcości jest dość złożony, ma wiele poziomów i progów. W pierwszej kolejności wiązać go należy z przeniesieniem w odmienne pod względem fizycznym środowisko, w inne krajobrazy, inną zabudowę i infrastrukturę. Nowe, nie stanowi od razu trwałej wartości, łatwej zdobycy. Prędzej staje się ziemią odmowy, gdyż – jako warunek do życia i gospodarowania – zostaje narzucone siłą. „Mój stosunek do ziemi, moje gospodarowanie mają teraz inny sens. Boję się każdego kroku tutaj, bo chodzę po cudzej drodze” (TISCHNER, 2012: 233). Poczucie obcości jeszcze silniej potęgował fakt dużego rozproszenia grupy. „Wyprawy” do Chrzanowa znaczyły więc spotkania z krewnymi, nowe przyjaźnie, szansę na znalezienie małżonka wśród swoich. Słowem, mogły one być namiastką „odnajdywania drogi do domu”, osvajania „ziemi odmowy”, odtwarzania więzi etnicznych a nierzadko i rodzinnych. Poczucie obcości brało się też z rozpadu symbolicznego uniwersum. Gdy rozbierało im świat, przenoszono w inne otoczenie kulturowe, ich tradycje, wzory życia religijnego, mowa, wygląd, sposób posługiwania się przestrzenią, zaczęły innych zaskakiwać odmiennością, drażnić, budzić niezrozumienie otoczenia. Z drugiej strony, również wzory kultury, do której się przybliżali, w której musieli siłą rzeczy uczestniczyć, w której przyszło im się z innymi układać i szukać porozumienia, nie stanowiły wiarygodnego dlań systemu aksjonormatywnego: nie uczestniczyli w tej tradycji, na której ów system był fundowany (SCHÜTZ, 2008: 217). Zatem Chrzanowo dawało ludziom oprócz modlitwy komfort obcowania z rodzimą kulturą, językiem, żywą tradycją; we względnym poczuciu bezpieczeństwa, bez wzgardy i narażania na śmieszność. Mówiąc ogólnie, miejsce to oferowało ten rodzaj pewności, której brakowało w codziennych relacjach z nowym otoczeniem. Pomijam tu jeszcze inny kontekst obcości: rezultat odrzucenia „niechcianych przybyszów”, „upowców”, „banderowszczyków”, a który stał się składnikiem wielu biografii osób z akcji „Wisła”.

Religijność, i jej ludowy charakter, to inny, ważny aspekt omawianego zagadnienia. Wyjątkowe znaczenie Chrzanowa mogło wynikać właśnie z silnego związku religii z narodową tradycją, którą zabezpieczał wschodni kanonu wiary, ukraiński język liturgii, cerkiewny śpiew. Chrzty, śluby, bierzmowania, pochówki, przygotowania do świąt, tradycja juliańskiego kalendarza, uzus języka narodowego w przestrzeni świętej, wszystko to spajało życie duchowe i narodową tożsamość Ukraińców przed 1947 rokiem.

Cerkiew stała w centrum i tworzyła tę oś, wokół której toczyło się życie duchowe zabranej Ukraińcom w PRL ojczyzny, która choć nie zawsze miała ściśle określone granice, to jednak zawsze miała swój środek w postaci własnej, parafialnej cerkwi... (MOKRY, 1997: 420).

W tym sensie Chrzanowo stawało się miejscem duchowo bliskim – ustalonym centrum znaczeń i wartości. Religijność oznaczała możliwość zachowania narodowej identyfikacji, języka i kultury. Dla wielu starszych i młodszych Ukraińców w dalszym ciągu chodzenie na „służbę”, uczestnictwo w religijnych świątach, przestrzeganie schematu kalendarza juliańskiego, to będą także zachowania patriotyczne. Przyglądając się współczesnym procesom (myślę o sytuacji po 1989 roku), zachodzącym w mazurskiej przestrzeni, trudno nie zauważyć nowych atrybutów tu-tejszego krajobrazu kulturowego, a wśród nich nowych obiektów sakralnych (przykładowo cerkwi w Giżycku, Krukłankach). Są one w pierwszej kolejności wyrazem religijności, ale i ważną reprezentacją etniczności, gdyż stają się dla tych ludzi źródłem statusu i uznania, czynnikiem integracji, miejscem nowych inicjatyw kulturalnych. W dalszym ciągu, zwłaszcza w sytuacji rozproszenia, jest to więc ważny czynnik integracji.

Wreszcie, nie bez znaczenia jest osoba samego księdza i związana z nią, głęboko zakorzeniona w tradycji grekokatolickiej cerkwi, funkcja kulturowego przodownictwa (ZNANIECKI, 1990: 44). W sytuacjach niepewności, w momentach krytycznych grekokatolicy udawali się po pomoc i radę właśnie do swoich duchowych przodowników. Organizowanie świadomości narodowej było misją wielu duchownych i pokrywało się ściśle z narodowym charakterem tego Kościoła. Ksiądz Ripecki dla swoich wiernych nie tylko pozostawał kapłanem z Lisek czy Chrzanowa. On ich w pewnym sensie zorganizował i podjął pracę nad narodową świadomością. Prowadził „prywatną” wypożyczalnię ksiązek ukraińskich (część zbiorów wywiózł jeszcze z Lisek), organizował wieczory poezji Tarasa Szewczenki, odczyty, sam również pisał prace o naukowym charakterze, poświęcone historii i kulturze ukraińskiej. W późniejszym okresie (po 1956 roku) był również czynnym działaczem lokalnego oddziału Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego. Ksiądz mitrat Mirosław Ripecki realizował tę misję praktycznie aż do śmierci, do 29 kwietnia 1974 roku. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Liskach (powiat hrubieszowski), obok wcześniej zmarłej żony. Miejsce pochówku pozostaje pod stałą opieką wiernych z chrzanowskiej parafii i jej aktualnego proboszcza.

Ludzie, ciągnący tłumnie do Chrzanowa, musieli uznawać za coś istotnego, że była taka „mekka” i byli nieliczni księża, którzy wytrwali, w tych trudnych początkach, w dawnej wierze, nie przeszli na obrządek łański. Drugorzędny był natomiast fakt, że kaplica została – zdaniem olsztyńskiej kurii – ustanowiona w sposób nielegalny. W tych okolicznościach bardziej jeszcze podziwiali swojego kapłana za ofiarność i determinację. Najistotniejsze było samo (niezwykłe) miejsce. Dlatego tak

szybko zyskało popularność i ponadlokalne znaczenie. Do zamieszkania i zadomowienia dochodzi się bowiem na drodze praktyki – na drodze budowania (HEIDEGGER, 1977: 316). A ksiądz Ripecki takie duchowe centrum w swoim domu, *nomen omen*, zbudował.

Interesująca jest reakcja ówczesnych władz na tłumy ciągnące do Chrzanowa. Praktycznie do 1956 roku prowadzono, zarówno na terenach rdzennych jak i na obszarze rozsiedlenia, bardzo restrykcyjną politykę wobec cerkwi greckokatolickiej jako instytucji i wobec organizacji życia duchowego opartego na tradycjach rusko-bizantyjskich. Trudno zakładać, że o tym, co się w Chrzanowie dzieje, w powiecie czy województwie nie wiedzano. Możliwych jest kilka scenariuszy: władze potrzebowały takiego miejsca – mogło być ono potraktowane jako swego rodzaju laboratorium nastrojów społecznych; władze doceniały znaczenie religijnych praktyk w rozładowywaniu nastrojów społecznych i powolnym oswojaniu się z nieodwracalnością nowej sytuacji – chodziło o porzucenie myśli o powrocie w rodzinne strony. Być może powodzenie chrzanowskiej misji zależało w pewnym stopniu także od osoby samego księdza i jego umiejętności radzenia sobie z lokalną władzą w tych trudnych czasach.

W kolejnych dekadach sytuacja zmienia się. Częściowo już po 1956 roku restrykcje wobec cerkwi greckokatolickiej zaczynają słabnąć. Życie duchowe zaczyna się na nowo odradzać, kapłani powracają do wschodniego rytu liturgicznego, powstają nowe parafie greckokatolickie. To był w pewnym sensie zabieg celowy. Zdaniem liderów miało to służyć właśnie akceptacji nowych miejsc, porzuceniu myśli o ojcowiznie i powrocie na swoje. Co prawda, nie wydaje się jeszcze zgody na stawianie nowych obiektów sakralnych, ale za to pozwala się zagospodarować wolnostojące budynki, poewangelickie kaplice i kościoły. W ten sposób rozpoczyna się powolny proces symbolicznego przekształcania mazurskiej przestrzeni. Chociaż o pełnej autonomii i mobilizacji Ukraińców-greckokatolików wokół wyznania będzie można mówić dopiero po przemianach roku 1989. Ważnym aspektem tego procesu będzie odtworzenie struktury kościoła greckokatolickiego. Jego symbolem pozostaje wyniesienie do godności biskupich osoby Jana Martyniaka i ustanowienie dwóch diecezji bizantyjsko-ukraińskich na terenie kraju.

Odrodzenie się po przeszło 40 latach hierarchii Kościoła miało znaczenie podwójne. Z jednej strony, dawało prawne podstawy i organizacyjne możliwości do reaktywacji dawnych i tworzenia nowych parafii; z drugiej strony, przyczyniało się walenie do reprodukcji narodowej kultury i zbiorowej pamięci. Te wydarzenia sprawiły, że po 1956 roku zmienia się stopniowo rola Chrzanowa i tworzy jakby nowa narracja o tym miejscu. Współczesne Chrzanowo zaczyna funkcjonować w społecznej

świadomości Ukraińców-greckokatolików przede wszystkim jako miejsce symbolicznie ważne, składnik narodowej mitologii, miejsce pamięci.

Odpust i miejsce pamięci

Na uroczystości odpustowe należałoby spojrzeć jeszcze z perspektywy charakterystycznego upamiętnienia, jakie tworzą tu trójramienne krzyże, okalające plac. W roku 1997, w 50. rocznicę akcji „Wisła”, rozmieszczono na parafialnej łące 19 drewnianych krzyży. Na każdym z nich widniała nazwa parafii z datą jej powstania. Wszystkie reprezentowane w ten sposób parafie erygowano na terenie dawnej diecezji olsztyńskiej. Jednym z motywów rozmieszczenia właśnie w tym miejscu pamiątkowych krzyży była chęć zachowania pamięci o ofiarach przesiedleń. Miejsce, ze względu na swoją historię, bardzo dobrze się do tego nadawało. W roku 2015, kiedy ostatni raz odwiedziłem Chrzanowo, można było dostrzec dwie rzeczy: dużą dbałość o to miejsce (w niczym nie przypominało już łąki zapamiętanej z pierwszych lustracji terenowych) oraz fakt, że to pole krzyży się rozrasta. Aktualnie reprezentowanych jest tam 27 parafii wchodzących, według nowego schematu, w skład trzech dekanatów: węgorzewskiego, olsztyńskiego i elbląskiego. W centralnym miejscu stoi jeszcze jeden krzyż symbolizujący przynależność tutejszej parafii do archidiecezji przemysko-warszawskiej. W ten sposób uroczystości odpustowe zyskują nowy – komemoratywny – walor, jakby niosły ze sobą przesłanie: „...jeżeli jesteśmy jakimś dalszym ciągiem tego, co było wcześniej, to aby określić, kim jesteśmy i kim być mamy, musimy zapytać kim byli ci, co żyli przed nami...” (SZACKA, 2006: 49).

Tak odczytywana symbolika pola krzyży wydaje się jeszcze bardziej złożona. Po pierwsze, Chrzanowo w tej nowej mitologii narodowej pozostaje archetypicznym źródłem – czymś w rodzaju *axis mundi* w tułaczce i zgrzyotach – stabilnym elementem symbolicznego uniwersum. Miejscem, w którym wszystko się zaczęło, od którego biorą swój początek późniejsze wspólnoty greckokatolickie na Warmii i Mazurach. To parafia matczyzna, stąd krzyże, upamiętniające dramat wysiedleń i trudny początek na obcej ziemi, zainstalowano właśnie tutaj. Po drugie, we wschodnim kanonie wiary, podobnie jak w całym chrześcijaństwie, z krzyżem łączy się zwycięstwo nad śmiercią i unicestwieniem. Symbolika krzyża znaczy zatem nadzieję na zachowanie duchowej tradycji i tożsamości, które – dzięki takim miejscom jak Chrzanowo – przetrwały trudny okres: krzyże manifestują możliwość odtwarzania się narodowej wspólnoty na obcej ziemi. I, po trzecie, trójramienne krzyże w tym miejscu można odbierać jako nowy komponent mazurskiego krajobrazu i „udomowie-

nie” obcej przestrzeni. Ten krajobraz zdaje się zaświadczać o obecności Innego i w pewnym sensie opowiada jego historię.

Przejawem działania krajobrazu może być fakt, iż komuś dzięki krajobrazowi objawia się to, co najbardziej zgodne z właściwą mu naturą. Zostajemy niejako zachęcani, by samych siebie zdefiniować... (LENZ, 2010: 74).

Pierre Nora, używając określenia *miejsce pamięci*, miał na myśli nie tyle areał, fizyczną lokalizację, co szeroko pojętą zdolność grupy do upamiętnienia, na którą składałyby się bardzo różne formy i praktyki, artefakty, instytucje, rekonstrukcje czy technologie odpowiedzialne za przekaz i funkcjonowanie pamięci w życiu społecznym. Gdy brakuje podobnych znaków czy praktyk, brakuje woli pamiętania (NORA, 2009: 4–12; SZPOCIŃSKI, 2003: 21–22). W takim znaczeniu odpust staje się instytucją pamięci, czy jak chce Nora, miejscem pamięci. A uroczyste pamiętanie jest ważnym składnikiem grupowej tożsamości nie dlatego, że coś oznajmia, że cofa nas w stronę ważnych wydarzeń i doświadczeń, lecz przede wszystkim dlatego, że je uwspółcześnia, nadaje im określone znaczenia tu i teraz (ASSMANN, 2003: 13–16). Tak pamięć zostaje podporządkowana pragmatyce życia grupowego, bierze się z niej określona orientacja aksjologiczna oraz poczucie narodowej wspólnoty. Mówiąc krótko, przy okazji podobnych uroczystości, wspólnota staje się bardziej widoczna i wyrazista nie tylko dla samych uczestników ceremonii, ale i dla tych sprzed telewizorów czy internetowych stanowisk.

I jeszcze na koniec jedna uwaga: „Mazury mają swoją mitologię – pisze Wojciech Łukowski – i jest to właśnie mitologia Ojczyzny” (ŁUKOWSKI, 2002: 13). Być może pochylając się nad takim przypadkiem, studiując lokalną historię, obserwując parafialny odpust czy pole trójramiennych krzyży, łatwiej będzie nam dzisiaj odpowiedzieć, co staje się dla tych ludzi ojczyzną... Jedno wydaje się pewne, że tworzy się ona aktualnie z miejsc wielu, z rozmaitych projektów, starań, upamiętnień, odprysków gruntujących wiedzę o kraju rodzinnym bez względu na koleje losu i miejsce do życia.

Bibliografia

- ASSMANN J., 2003: *Pamięć zbiorowa i tożsamość kulturowa*. Tłum. S. DYROFF, R. ŻYTYNIEC. „Borussia” nr 29.
- BĘBA B., 1998: *Kierunki przemian tożsamości kulturowej Ukraińców na Warmii i Mazurach*, W: *Tożsamość kulturowa społeczeństwa Warmii i Mazur*. Red. B. DOMAGAŁA, A. SAKSON. Olsztyn. Wyd. Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego.
- DYCZEWSKI L., 2003: *Rodzina twórcą i przekazicielem kultury*. Lublin. Wyd. Towarzystwo Naukowe KUL.

- DZIEWIERSKI M., 2013: *Chrzanowo: studiowanie miejsca*. W: *Religijne wymiary życia społecznego*. Red. H. MIELICKA-PAWŁOWSKA. Kielce. Wyd. Uniwersytet Jana Kochanowskiego.
- DZIEWIERSKI M., 2013: *Пам'ять і мобілізація. Мій голос на II Конгресі українців у Польщі*. Тлум. I. ISAJEW, A. KUPIŃSKA. W: *Український альманах*. Red. R. KRAMAR. Warszawa. Związek Ukraińców w Polsce.
- EDENSOR T., 2004: *Tożsamość narodowa, kultura popularna i życie codzienne*. Тлум. A. SADZA. Kraków. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- HAŁAGIDA I., 2007: *Ks. Mirosław Ripecki i jego placówka duszpasterska w Chrzanowie 1947–1974. Przyczynek do roli domu duchownego w dziejach ukraińskich grekokatolików na Warmii i Mazurach*. „Nowa Ukraina. Zeszyty polityczno-historyczne”, z. 1–2.
- HEIDEGGER M., 1977: *Budować, mieszkać, myśleć. Eseje wybrane*. Тлум. K. MICHALSKI. Warszawa. Wydawnictwo Czytelnik.
- KORZENIEWSKA-LASOTA A., 2007: *Ukraińcy na Warmii i Mazurach w latach 1947–1970*. Olsztyn. Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- KOWALSKA I., 2003: *Radosne świętowanie. O kulturowej funkcji wiejskich odpustów parafialnych na Mazowszu*. Toruń. Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- LENZ S., 2010: *Muzeum ziemi ojczystej*. Тлум. E. BORG, M. PRZYBYŁOWSKA. Olsztyn. Wydawnictwo Borussia.
- LENZ S., 2010: *Wpływ krajobrazu (landszaftu) na człowieka*. Тлум. Z. KADŁUBEK. W: *Miasto w sztuce – sztuka miasta*. Red. E. REWERS. Kraków. Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS.
- LUBAŚ M., 2009: *Tradycja jako proces społeczno-kulturowy. Praktyki tradycjonalizacji w zachodniej Macedonii*. W: *Kreacje i nostalgie: antropologiczne spojrzenie na tradycje w nowoczesnych kontekstach*. Red. D. RANCEW-SIKORA, G. WORONIECKA, C. OBRACHT-PRONZYŃSKI. Warszawa. Wyd. Polskie Towarzystwo Socjologiczne.
- MACCLANCY J., PARKIN R., 1997: *Revitalization or continuity in European ritual? The case of san Bessu*. „The Journal of the Royal Anthropological Institute” vol. 3, no. 1.
- MARCUS G., 1998: *Ethnography Through Thick and Thin*. New Jersey. Princeton University Press.
- MOKRY W., 1997: *Problem ojczyzny dla ukraińskiej mniejszości w Polsce*. W: *Problemy Ukraińców w Polsce po wysiedleńczej akcji „Wisła” 1947 roku*. Red. W. MOKRY. Kraków. Wydawnictwo „Szwajpolt Fiol”.
- NORA P., 2009: *Miedzy pamięcią a historią: Les lieux de mémoire*. Тлум. P. MOŚCICKI. „Tytuł roboczy: Archiwum” nr 2.
- ODOJ G., 1999: *Świętowanie odpustów parafialnych w Pszczyńskim*. „Studia Etnologiczne i Antropologiczne” nr 3.
- OSSOWSKI S., 1966: *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*. W: *Dzieła*. T. 2. Warszawa. PWN.
- SAKSON A., 1998: *Stosunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945–1997*. Poznań. Instytut Zachodni.
- SCHÜTZ A., 2008: *O wielości światów*. Тлум. B. JABŁOŃSKA. Kraków. Wydawnictwo „Nomos”.
- SMOLEŃSKI P., 2017: *Syrop z piołunu. Wygnani w akcji „Wisła”*. Wołowiec. Wydawnictwo Czarne.
- STASIUK A., (2004): *Jadąc do Babadag*. Wołowiec. Wydawnictwo Czarne.
- SZACKA B., 2006: *Czas przeszły, pamięć, mit*. Wydawnictwo Scholar.
- SZPOCIŃSKI A., 2003: *Miejsce pamięci*. „Borussia” nr 29.
- TISCHNER J., 2012: *Filozofia dramatu*. Kraków. Wydawnictwo Znak.
- ZNANIECKI F., 1990: *Współczesne narody*. Warszawa. PWN.
- ŻYGULSKI K., 1981: *Święto i kultura. Święta dawne i nowe. Rozważania socjologa*. Warszawa. Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych.

Źródła internetowe

- Apokryf Ruski: <http://www.apokryfruski.org> [dostęp: 09.04.2018].
- Kodeks Prawa Kanonicznego: <http://www.trybunal.mkw.pl/Kodeks%20Prawa%20Kanonicznego.PDF> [dostęp: 30.03.2018].
- KRYK P.: *Slajdy z mojego życia*: http://www.los.org.pl/_struktura/Projekty/Projekt_1/wspomnienia [dostęp: 11.09.2012].
- ТCHÓРZ B.: *Грекокатолицы святowali w Chrzanowie*. <http://elk.wm.pl/163791,Grekokatolicy-svietowali-w-Chrzanowie.html> [dostęp 14.09.2018].
- ТCHÓРZ B.: *Wszystkie drogi prowadzą do Chrzanowa*. <http://ukraincy.wm.pl/60845,Wszystkie-drogi-prowadza-do-Chrzanowa.html> [dostęp: 25.07.2018].

Odpust parafialny jako instytucja pamięci społecznej

Streszczenie

Chrzanowo to niewielka wieś rolniczo-turystyczna położona nieopodal Ełku, licząca ok. 120 mieszkańców; jedną trzecią tej społeczności stanowią Ukraińcy-grekokatolicy. Organizowany tu w okolicach 12 lipca parafialny odpust ma nie tylko religijny charakter, ale obecnie staje się także ważną narodową sceną. W artykule zwracam uwagę na związki pomiędzy parafialnym świętem a pamięcią kulturową. Punktem wyjścia są wydarzenia z 1947 roku, kiedy w ramach akcji „Wisła” deportowano na teren Warmii i Mazur ludność pochodzenia ukraińskiego. Interesuje mnie zarówno historyczne znaczenie tego miejsca w procesie osvajania obcej przestrzeni, jak i jego współczesna recepcja. Chrzanowo widziane poprzez uroczystości odpustowe to ważna narodowa scena: miejsce patriotycznej inscenizacji; symbol religijności – miejsce święte, miejsce pielgrzymowania; miejsce upamiętnienia ofiar deportacji. To parafialne święto ma wiele kontekstów i znaczeń daleko wykraczających poza lokalną społeczność. Może być nie tylko przykładem mobilizacji etnicznej, ale także charakterystycznym znakiem nowego krajobrazu kulturowego Mazur.

Słowa kluczowe: odpust parafialny, grekokatolicy, akcja „Wisła”, święto, krajobraz kulturowy, miejsce upamiętnienia

Parish festival as a social memory institution

Summary

Chrzanowo is a small village located in South-Eastern part of Masuria, nearly 6 kilometres from Ełk. It has around 120 inhabitants; Greek Catholic Ukrainians constitute one-third of them. I took up the subject of indulgences ceremony there. Celebrating is a permanent and important element of every culture and of social life; I was interested in the importance of this symbolic action in society for the reconstruction of national identity. In my work I tried to describe this place while indicating: fundamental deficiencies in homeliness, religiousness based on Eastern canon of faith, and custom of national language in public space. I emphasized what was essential and hard to achieve in the first stage of living in exile. This parish festival has many contexts and meanings far beyond the local community. Chrzanowo, seen through the prism of the festival, is an important national scene: the place of patriotic staging; the symbol of religiosity and attachment to tradition; the place to commemorate the deportation victims. It is also an example of the creation of a new cultural landscape of Masuria.

Keywords: parish festival, Greek Catholics, “Vistula” operation, celebration, cultural landscape, memorial site



Fot. 1. Chrzanowo. W dawnym budynku szkolnym mieści się najstarsza na Warmii i Mazurach cerkiew greckokatolicka pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła. Pierwszą mszę dla przesiedlonych z akcji „Wisła” odprawił w tym miejscu w lipcu 1947 roku ksiądz Mirosław Ripecki (fot. M. Dziewierski).



Fot. 2. Przebudowane i odnowione wewnątrz cerkwi w Chrzanowie działającej nieprzerwanie od lipca 1947 roku. Od tego czasu prowadzone są również księgi metrykalne. Zgodnie z obowiązującym schematyzmem kościoła greckokatolickiego w Polsce tutejsza parafia należy do dekanatu Węgorzewo, archidiecezji przemysko-warszawskiej (fot. M. Dziewierski).



Fot. 3. W uroczystościach odpustowych bierze udział zwykle kilkaset osób. Sam przebieg jest rejestrowany przez gdański oddział TVP i retransmitowany w programie 1 (fot. M. Dziewierski).

Fot. 4. Uroczystości odpustowe poprzedza dekorowanie krzyży parafialnych rozstawionych na pobliskim placu. Na zdjęciu wierni z parafii św. Mikołaja w Baniach Mazurskich (fot. M. Dziewierski).



Fot. 5. Eugeniusz Popowicz, metropolita przemysko-warszawski w trakcie koncelebracji Mszy Świętej w Chrzanowie w dn. 11 lipca 2015 roku (fot. M. Dziewierski).

